

„W SERCU KOŚCIOŁA, MEJ MATKI, BĘDĘ MIŁOŚCIĄ” (Rkp B, 3 v°)¹

To zdanie, do którego terecjańskie środowisko zdążyło się przyzwyczać, jest głęboko zdumiewające. Jak młoda, nieznana karmelitanka z małego prowincjonalnego Karmelu mogła napisać „coś tak wielkiego”²?

Zauważmy zresztą, że w jej *Pismach* doliczyć się można 756 razy słowa „miłość”, a 704 razy słowa „kochać”. Natomiast imię Jezusa pojawia się tam 1616 razy.

Narzuca się skojarzenie: miłość ta jest przede wszystkim miłością do Jezusa. Misterium Wcielenia stanowi centrum jej wiary.

W tym względzie wiersze Teresy są bardzo wymowne: większość wyraża miłosne wołanie do Jezusa. Oto liczne przykłady:

„O czuła Miłości!” (PN 1, 6).

„Żyję Miłością” (PN 17).

„Chrystus jest moją Miłością, jest całym moim życiem” (PN 26, 1).

„Ty, Jezu, jesteś moją największą Miłością” (PN 31, 1).

„Jezus jest moją jedyną Miłością” (PN 45, 3).

Można więc było napisać, że siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza (jej imię zakonne reasumuje zbawcze Wcielenie) jest osobą bardzo zakochaną w Jezusie³.

Określenie to mogłoby wprowadzać pewną dwuznaczność sugerującą, że Teresa żyła wciąż na płaszczyźnie pewnej afektywności, bądź egzaltowanej wrażliwości. Tymczasem młoda karmelitanka nigdy nie była sentymentalna. Jej modlitwa, od pierwszych kroków w Karmelu była trudna, jałowa, ciemna.

I tak, podczas rekolekcji przed oblóczynami, w styczniu 1889 roku, pisze: „Nic nie znajduję przy Jezusie: Oschłość !... Senność !...” (LT 74).

¹ Cytaty z Rekopisów A, B i C św. Teresy od Dzieciątka Jezus przytaczane są za: Teresa z Lisieux, *Rękopisy autobiograficzne*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997.

² 8 września 1896 roku.

³ Zob. J. Daujat, *Thérèse de Lisieux, la grande amoureuse*, Téqui 1986.

Teresa „nie potrafi nic powiedzieć Jezusowi, a ponadto Jezus nie mówi jej absolutnie nic” (LT 75). Jezus „woli zostawić mnie w ciemnościach, niż dać mi zwodnicze światelko, które by nie było Nim!” (LT 76).

Próba wiary i nadziei, zaciemniająca osiemnaście ostatnich miesięcy jej życia, stanowi najbardziej gorzkie duchowe zmaganie (Rkp C, 4-7).

Teresa zawsze przejawiała bardzo normandzki realizm, zarówno na płaszczyźnie ludzkiej, jak i duchowej. Wyraźnie podkreślała, że poszukiwała jedynie prawdy⁴, obawiając się złudzeń⁵

Miłość stanowiła glebę jej dzieciństwa. Nie sposób nie doceniać klimatu miłości, panującego w rodzinie Martin, miłości rodziców, dziadków, dzieci (wszystkich aż dziewięciu).

Unikając hagiograficznej idealizacji, przyjmijmy retrospektywne świadectwo Teresy: „(dobry Bóg) zapewnił mi dużo miłości wokół” (Rkp A, 4 v⁰).

Fundamenty te tworzą trwałą podstawę, niezapomnianą i przeżyta rzeczywistość, która kształtowała jej osobowość. Psycholodzy są w tej sprawie niemal jednomyślni.

Oczywiście, przedwczesna śmierć Zelii, mamy, będzie znaczącym szokiem dla cztero i pół-letniego dziecka. Potrzeba mu będzie dziesięciu lat, by się z niego podźwignąć.

Przeprowadzka z Alençon do Lisieux sprawi, że Teresa odnajdzie w „Buissonnets” oparcie w ojcowskiej miłości Ludwika, złączonej z „miłością prawdziwie macierzyńską” (Rkp A, 13 r⁰) i miłość swoich sióstr.

Trzeba będzie jednak cudownego uzdrowienia w Boże Narodzenie 1886 roku, aby nastolatka, dotychczas jeszcze skupiona na sobie, odkryła istotę miłości będącej darem z siebie: „Jednym słowem poczułam, że w moje serce wstępuje miłość, potrzeba zapomnienia o sobie, aby móc sprawiać radość. I odtąd jestem szczęśliwa!” (Rkp A, 45 v⁰). Na tym polega sekret ofiarnej miłości.

Między siedemnastym a osiemnastym rokiem życia, siostra Teresa czyta *Pieśń duchową* i *Żywy Płomień Miłości* św. Jana od Krzyża, który w czasach, kiedy tak mało czytano go nawet w Karmelach, obawiając

⁴ *Zólty Zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, Instytut Wydawniczy Pax 1977. 5 sierpnia, s. 122. Z 5.8.4.

⁵ „... złudzeń, z łaski Boga, nie miałam ZADNYCH: życie zakonne znalazłam takie, jakie sobie wyobrażałam, nie zdziwiła mnie żadna ofiara” (Rkp A, 69 v⁰). Zadziwiające zdanie u dziewczyny mającej piętnaście lat i trzy miesiące.

się jego „mistycyzmu”, stanie się jej duchowym Mistrzem. Z niezawodnym wyczuciem młoda karmelitanka nie dostrzeże w nim rygorystycznego ascety, lecz „*par excellence* świętego piewce Miłości”⁶.

Tą drogą Teresa chce pójść za Jezusem.

Dopiero jednak w roku 1895 objawiona zostaje siostrze Teresie „mała droga ufności i miłości”, która sprawi, że duchowość jej będzie ewoluować, doprowadzając ją do odkrycia, że Bóg jest zasadniczo „Miłością miłosierną”. To wewnętrzne światło wyzwoli ją z wszelkiego lęku, wszelkich skrupułów wywołanych „jansenistycznym” klimatem jej epoki i jej Karmelu, z powodu których wiele wycierpiała przez lata.

W tamtych czasach uprzywilejowanym Bożym przymiotem była Sprawiedliwość. Kilka odważnych zakonnic oddało się „w ofierze Boskiej Sprawiedliwości, aby odwrócić karę przewidzianą dla winnych i ściągnąć ją na siebie” (Rkp A, 84 r⁰). Nie jest to jednak droga Teresy. Nie negując Bożej Sprawiedliwości⁷, centralny Boży przymiot stanowi dla niej Miłosierdzie, w doskonałej zgodności ze św. Tomaszem z Akwinu (którego nie czytała)⁸. Miłosierdzie jest kluczem do lektury Dziejów duszy. Poprzez ten tekst chce tylko jedno uczynić: „wyśpiewać Miłosierdzie Pana !!!” [por. Ps 88, 2] (por Rkp A, 1 r⁰ i Rkp C, 1 r⁰).

Oświecenie to popchnie ją do tego, by 9 czerwca 1895 roku, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, ofiarować się bez reszty Miłosiernej Miłości i pozwolić potokom Boskiej czułości całkowicie sobą zawładnąć. Chodzi o akt decydujący (nie o zwyczajną modlitwę), który naznaczy ją aż do śmierci. „Ach! Począwszy od tego szczęśliwego dnia Miłość jakby przenika mnie i otacza, wydaje mi się, że w każdej chwili ta Darmowa Miłość mnie odnawia, oczyszcza, nie pozostawia w duszy żadnego śladu grzechu...” (Rkp A, 84 r⁰).

Miłość ta nie jest abstrakcyjna. Wyraża się w siostrzanym życiu Teresy aż po najmniejszy szczegół. Nielatwo jest spędzać całe życie w towarzystwie dwudziestu czterech kobiet, w ścisłej klauzurze, na powierzchni hektara. I w tym względzie siostra Teresa jest realistyczna

⁶ Zob. Y. Gaucher, *Jean et Thérèse, Flamme d'amour*, Cerf 1997, s. 55-80; E. Renault, *Ce que Thérèse de Lisieux doit à Jean de la Croix*, Cerf 2004.

⁷ Na temat Miłosierdzia Teresa jasno się wyraziła 9 maja 1897 roku: „Spodziewam się tyleż od sprawiedliwości Bożej, ile od Jego miłosierdzia [...]. Oto, co myślę o sprawiedliwości dobrego Boga. Droga moja jest wyłącznie drogą ufności i miłości” (LT 226 trzeba przeczytać cały).

⁸ Zob. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II-II, q. 21, 2c; q. 30, 4. „Usprawiedliwienie grzesznika, mające na celu wieczne dobro uczestnictwa w Bogu, jest dziełem większym, niż stworzenie nieba i ziemi” (*Traktat o Łasce*, I-II, q. 113, 9.)

i radykalna. Jest głęboko przekonana, że miłości, jeśli nie wyraża się jej w czynach, grozi popadnięcie w iluzję. Wie dobrze, że nie może kochać wszystkich (w tym najmniej sympatycznych) swoich sióstr, jeśli Jezus nie ukocha ich w niej.

„Ach! Panie, wiem, że nie wymagasz niczego niemożliwego, znasz lepiej ode mnie moją słabość, niedoskonałość, wiesz dobrze, że nigdy nie potrafiłabym kochać moich sióstr tak jak Ty, gdybyś Ty sam, mój Jezu, nie kochał ich również we mnie [...]. Tak, czuję, że kiedy kocham bliźniego, jedynym, który we mnie działa, jest Jezus; im bardziej się z Nim łączę, tym mocniej również kocham wszystkie siostry” (Rkp C, 12 v⁰).

Miłość Jezusa tak ją przerasta, że nie jest zdolna na nią odpowiedzieć. By oddać Jezusowi Jego miłość, trzeba, by Jezus dał jej swoją własną miłość: „Miłość przyciąga miłość” (Rkp C, 35 r⁰).

Kiedy w lecie 1896 roku drażą ją na modlitwie dziwne pragnienia: bycia księdzem, doktorem Kościoła, misjonarzem, apostołem całego świata, męczennikiem, rozwiązanie, raz jeszcze, przyjdzie do niej ze słowa Bożego odnalezionego u św. Pawła: słynny *Hymn o miłości z Pierwszego Listu do Koryntian*, rozdział 13. Dla Teresy stanowi on nowe oświecenie: „znalazłam wreszcie powołanie, powołanie moje to Miłość!... Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, i to Ty, mój Boże, mi je dałeś... w Sercu Kościoła, mej Matki, będę Miłością...” (Rkp B, 3 v⁰).

Czy ten wzniosły tekst zapisany na zwykłej kartce papieru nie może być tylko pobożną egzaltacją młodej, chorej karmelitanki? Stanowi absolutnie wiarygodne stwierdzenie. Pozostając w pełni karmelitanką w swoim klasztorze, Teresa otrzymuje od Boga powołanie powszechne. Nie wymyśliła go, lecz otrzymała.

Bieg historii potwierdza to i raz jeszcze ukazuje, że Teresa mówiła prawdę.

Ledwie ta, która chciała, aby jej „niebo polegało na czynieniu dobrze na ziemi” (ŻZ – 17/7/1897), umarła na gruźlicę w wieku dwudziestu czterech lat, a już jej książka *Dzieje duszy* (1898), napisana przez posłuszeństwo, napelni świat i ściągnie na Karmel w Lisieux „nawałnicę chwały” (Pius XI). Teresa staje się „największym cudotwórcą współczesności” (kardynał Pacelli), ukazując na pięciu kontynentach Miłość Miłosierną przez uzdrowienia, nawrócenia, objawienia⁹

⁹ Od 1912 do 1925 roku, Karmel w Lisieux opublikował siedem tomów *Deszczu róż*, relacjonujących 3252 cuda. O tysiącach innych nigdy Karmelu w Lisieux nie poinformowano.

„Chciałabym przemierzyć świat głosząc twoje imię, i postawić na ziemi niewiernych twój zwycięski Krzyż... lecz, o mój Ukochany, nie wystarczyłaby mi jedna misja, chciałabym głosić Ewangelię w pięciu częściach świata na raz, aż po najdalsze wyspy...” (Rkp B, 3 r⁰).

Od roku 1994, ku ogólnemu zadziwieniu, relikwie jej przemierzają pięć kontynentów. Nawiedziły dotychczas ponad 35 krajów, na prośby konferencji ich episkopatów. Chodzi o prawdziwą misję mającą na celu objawianie światu miłości Jezusa, zgodnie z życzeniem Teresy. Miliony ludzi spieszą do jej relikwiarza, w tym protestanci (Irlandia), prawosławni (Rosja), muzułmanie (Liban, Irak, Benin, Burkina Faso) i agnostycy¹⁰.

Kto może, niech zrozumie...

Takie są obiektywnie owoce życia ściśle ukrytego i całkowicie wydanego Miłości, które samo stało się czystą miłością. W reakcji Emmanuel Mounier napisze: „Czyż nie było podstępem Ducha Świętego, paradoksem Miłosierdzia, ukrycie pod tak banalnymi pozorami najbardziej płomiennych misteriów?”¹¹

Nie bez racji Jan Paweł II, ogłaszając świętą Teresę z Lisieux Doktorem Kościoła – najmłodszym w historii chrześcijaństwa – zatytułował swój list apostolski z 19 października 1997 roku: *Poznanie Bożej Miłości (Divini Amoris Scientia)*¹².

W homilii wygłoszonej podczas Eucharystii celebrowanej w tym samym dniu na Placu świętego Piotra, Papież stwierdził: „Teresa z Lisieux nie tylko wyczuła i opisała głęboką prawdę Miłości, jako ośrodka i serca Kościoła, lecz przeżyła intensywnie swoje krótkie życie. Właśnie ta zbieżność między doktryną a konkretnym doświadczeniem, pomiędzy prawdą i życiem, pomiędzy nauczaniem a praktyką, rozbłysła ze szczególną jasnością w tej świętej i czyni z niej wzór szczególnie pociągający dla młodych i dla tych, którzy poszukują nadania prawdziwego sensu swojemu życiu”¹³

* * *

¹⁰ Zob. Y. Gaucher, *Je voudrais parcourir la terre. Thérèse thaumaturge, Docteur, missionnaire*, Cerf 2003.

¹¹ *Correspondance*, 1939, przytaczane przez B. Bro, *Thérèse de Lisieux*, Fayard 1996, s. 8.

¹² Zob. w: *Aby lepiej poznać św. Teresę z Lisieux* (red. o. Otto Filek OCD), Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1999.

¹³ Jan Paweł II, *La Science de l'Amour divin*, Centurion/Cerf 1998, s. 32.

Ileż razy musiałem odpowiadać na pytanie pielgrzymów i dziennikarzy: „Jak wyjaśni ksiądz biskup nadzwyczajne promieniowanie świętej Teresy w czasie i przestrzeni od ponad stu lat?”

Po pięćdziesięciu latach obcowania z tą świętą przyznaję, że nie znalazłem dostatecznego „wyjaśnienia”

Oczywiście, wysuwane były niezliczone argumenty: historyczne, socjologiczne, ekonomiczne, psychologiczne, bądź psychoanalityczne... i oczywiście duchowe i teologiczne. Ostatecznie widzę tylko jeden głęboki powód tego z pewnością wyjątkowego zjawiska w historii chrześcijańskiej świętości. Powracam więc do tej zdumiewającej wypowiedzi: „W sercu Kościoła, mej Matki, będę Miłością”

Tę pośmiertną płodność Teresa uzyskała niewątpliwie właśnie dlatego, że stała się Miłością dzięki utożsamiającemu upodobnieniu do Chrystusa, bliskiemu Maryi z Nazaretu, Matki Jezusa i Kościoła.

Jej śmierć 30 września 1897 roku w małej karmelitańskiej infirmerii, kiedy to ściskając swój krucyfiks mówiła: „Mój Boże, kocham Cię” (ŻZ 30.9⁰), była śmiercią na wzór Chrystusa.

Dlaczego droga Teresy porusza miliony osób na pięciu kontynentach?

Niewątpliwie dlatego, że ta młoda kobieta intensywnie przeżyła kontakt z ukrzyżowaną Miłością Miłosierną, źródłem płodności, przestającym wszystko, co można sobie wyobrazić.

Ostatecznie bowiem czyż każdy człowiek nie nosi w sobie fundamentalnego, radykalnego pytania: „czy jestem kochany? czy mogę kochać?”¹⁴.

„Tylko miłość jest godna wiary, ponieważ tylko ona sprawia, że czasem postępujemy jak Bóg”¹⁵

tłum. **Maria Żerańska**

Zgodność cytatów z polskimi tłumaczeniami tekstów św. Teresy od Dzieciątka Jezus sprawdziły SS Karmelitanki Bose ze Szczecina.

¹⁴ Zob. J.-L. Marion, *Le phénomène érotique*, Grasset 2003.

¹⁵ Zob. J.-L. Marion, w: *Etudes*, listopad 2003, s. 493.

STOSOWANE SKRÓTY

Rkp A: *Zeszyt zapisany w 1895 roku dla przeoryszy, Matki Agnieszki od Jezusa (Pauliny, siostry Teresy).*

Rkp B: *List do siostry Marii od Najświętszego Serca (jej siostry Marii) z września 1896 roku.*

Rkp C: *Zeszyt zapisany w czerwcu-lipcu 1897 roku dla przeoryszy, Matki Marii Gonzagi.*

LT: *Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, Listy.* Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004

PN: *Poezja Teresy zgodnie z numeracją stosowaną w: Œuvres complètes,* Cerf-DDB 1992.

ŻZ: *Żółty Zeszyt, Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa,* Instytut Wydawniczy PAX 1977.